Należność pocztowa opłacona ryczałtem · Wilno, Piątek 12 października 1928 r. · Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. · NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. · Nr. 234 (1281)

Ku dziesięcioleciu Niepodległości.

Zbliża się dzień 11.XI, kiedy w poważnem skupieniu obchodzić będziemy pierwszą epokę naszej zmartwychwstałej Państwowości. Za nami okres czasu już spory, już obowiązujący o tyle, że się niemowlęctwem bronić od zarzutów nie mamy już prawa. Każdy przy zbliżaniu się tej rocznicy, mimowoli musi własny i ogólnospołeczny bilans sobie ustalić, obejrzeć się na siebie, przemierzyć okiem te 3.650 dni, które, czy na służbę krajowi poświęcił owocnie? Jakie są grzechy naszego dziesięcioletniego żywota, spytamy własnego sumienia i rodaków co się wskutek tych błędów nie udało, co poszło na marne, co zaszkodziło, a co wydało plon i owoc bujny, korzystny dla ogółu?

Wezwane przez p. wojewodę społeczeństwo, do wzięcia udziału w obchodzie i wyrażenia swych pragnień co do sposobu uczczenia tego dnia radosnego z całem uznaniem wysłuchało podanych projektów by rocznica niepodległości zaznaczyła się wzmożoną pomocą społeczną, a mianowicie założeniem wzorowego sierocińca dla dzieci z całej Wileńszczyzny, nie mających rodziny. Chociaż o tem nie mówiono, ale przypuszczać należy, iż projektodawcy mają na myśli nowy typ zakładów tego rodzaju t. j. niewielki, koszarowy dom w mieście, albo kolonję na wsi, (ew. w podmiejskiej okolicy), składającą się z małych domków na 10—15-rga dzieci, zamieszkałych pod opieką odpowiednich wychowawców. Świetnie się do tego nadają niektóre posiadłości miastowe w okolicach, tak malowniczych i zdrowych naszego Wilna. W takim sierocińcu, o ile możności zbliżonym do życia rodzinnego, wychowancy łatwiej i owocniej mogą brać udział w zajęciach gospodarskich, zbliżonych do warunków, jakie na każdem stanowisku, znajdą po wyjściu z domu wychowawczego. W typach koszarowych, z natury rzeczy, wszystkie funkcje gospodarcze muszą się odbywać maszynowo i później wychowańcy pozbawieni tych maszyn i tych udoskonalonych, wzorowych przyrządów w ogrodzie, w kuchni, pralni i uczelni, są zupełnie zdezorjentowani. Widzieliśmy nie jeden taki rezultat szkół gospodarczych i przed temi błędami radzi byśmy uchronić przyszłe projekty wychowawcze.

Sierociniec ze szkołą zawodową, to jeden projekt, który się spotkał z aplauzem, a drugi, to myśl zbudowania sanatorjum dla gruźlików. Jestto jakby odpowiedź na artykuł, zamieszczony w jednym z poprzednich numerów „Kurjera" p. t. „Marnotrawcy", gdzie się właśnie o takie sanatorjum dopominano. Istotnie, pomoc gruźliczym, jest najbardziej palącą potrzebą naszego społeczeństwa, przy braku bowiem uświadomienia higienicznego mas, o profilatyce mowy niema. Chaty zarażone trachomą, gruźlicą, nie mówiąc już o przygodnych infekcjach, całe rodziny zjadane powoli nurtującym ich organizmy jadem, wyżywają jednostki silniejsze, ale z osłabionym, nadwerężonym organizmem, gotowe do infekcji, podatne do zarażenia się przy nieodpowiednich warunkach. A ileż zmniejszoną jest wydajność i jakość pracy takich ludzi! Dlaczego nasz robotnik jest najgorszym pracownikiem w kraju, a najwyżej notowanym na giełdzie pracy w uchodźtwie? Gdyż bądź co bądź lepiej tam na ogół mieszka, musi ulegać surowszym nakazom zdrowotnym i lepiej je. U nas przez niedbalstwo lub ubóstwo klasa pracująca je źle, niesmacznie, brudno i niedbale przyrządzone potrawy, źle mieszka, oddycha zatrutem powietrzem.

Rzucono jeszcze Komitetowi obchodu kilka dalszych myśli do rozważania: dr. Brokowski chciałby widzieć szkołę dla najzdolniejszych, dyr. Kamiński stypendja dla sierot po obrońcach ojczyzny. Nad wszystkiemi temi projektami obradować będzie Komitet obchodu, zaprojektowany przez redaktora „Naszego Kraju" p. Świderskiego, a dopełniony przez liczne zgłoszenia obecnych. Wilnianom chodzi bowiem o to, by w Komitecie mającym niejako reprezentować dzień Niepodległości i pracować nad jego uczczeniem, nie brakło głosu żadnego z ludzi wybitnie pracujących nad utrwaleniem naszej Państwowości, a przytem by każde ze zrzeszeń istniejących w Wilnie miało w tym komitecie swoich przedstawicieli... od najwyższych do najskromniejszych.

Przy końcu posiedzenia, na prędce zgłoszono nazwiska do Komitetu honorowego, które zapewne będą jeszcze uzupełnione.

O obradach i przebiegu prac Komitetu dowiemy się z prasy. Dziś uwadze strajkujących chcielibyśmy, my Wilnianie, polecić pewien wzgląd. Gdy przyjdzie uroczysty dzień 10-cio lecia, ci, co do lat 10-ciu swobodnie, chociaż nieraz w bardzo ciężkich pełnych przeszkód i goryczy pracują warunkach, niech wspomną, niech porównają swoją pracę, ze znojem tych, co przed niemi na tutejszym gruncie pracowali, oświecali, walczyli, cierpieli i drogę do obecnej wolności przygotowywali. A dziś, gdy przyszły czasy normalne, niejedni zestarzeli, sterani latami cichej, skrytej bezchwalebnej walki, nie jeden usunął się w cień, lub został zepchnięty z drogi przez nawał świeżych sił dopływających do organizmu Państwowego. Nie każdy umie i chce wysuwać się na front i zasługi swe przed publicznością wychwalać, nie każdy umie zręcznie i dyskretnie reklamować swoją osobę. Ci zostają w cieniu. Na ten dzień uroczysty trzeba ich odszukać, wyciągnąć z zapomnienia. Każdy taki człowiek w Wilnie ma podwójne zasługi: walki z najeźdzcą i z własnem, o jakże ongiś zdemoralizowanem niewolą!

Więc *caveant consules!* W poszczególnych zrzeszeniach czy w wielkich Komitetach, myśleć nam trzeba z wdzięcznością o wszystkich, co nam szczęśliwą teraźniejszość w ciężkiej przeszłości wypracowali.

Hel. Romer.

Rozwój floty handlowej to dobrobyt Polski.

WARSZAWA. 11. X. (Pat.) W dniu dzisiejszym w sali recepcyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu komitet floty narodowej zorganizował konferencję prasową, na której zaproszony p. minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski wygłosił przemówienie, w którem m. in. stwierdził, że w ciągu ostatnich lat zaszła głęboka zmiana w stosunku całego społeczeństwa do zagadnienia morskiego w Polsce. Jeżeli społeczeństwo polskie wytrwa na tej drodze, jeśli nadal będzie pogłębiać ten stosunek, jeżeli coraz intensywniej będzie czynnie współpracować z inicjatywą rządu, samorządu i organizacyj społecznych, takich jak komitet floty narodowej i liga morska i rzeczna, z pracy tej zdobędzie największe nieprzeczuwane nawet dziś sukcesy moralne i sukcesy gospodarcze.

Następnie p. minister podkreślił doniosłość czynu województwa śląskiego, które pierwsze z województw i samorządów podjęło i realizuje zakup 4 nowych okrętów dla żeglugi polskiej. Poważną akcję w tej dziedzinie prowadzą organizacje społeczne.

W pierwszą rocznicę dziesięciolecia niepodległości z Komitetem Floty Narodowej i Ligą Morską na czele oraz szereg organizacyj handlowych, które z własnej inicjatywy coraz usilniej wiążą swą pracę z wybrzeżem morskiem. W zakończeniu p. Minister odpiera pojawiające się twierdzenia, że wysiłki około rozbudowy portu w Gdyni i floty handlowej wynikają nie z realnej potrzeby ekonomicznej, lecz chęci szkodzenia innym obcym interesom. Bez wolnego dostępu do morza, bez możności pracy handlowej w Gdańsku i Gdyni Polska byłaby skazana na najokropniejszą nędzę.

Gdyby tylko 1/3 część towarów była pozbawiona możności wyjścia na zewnątrz przez morze, bezrobocie w Polsce sięgałoby dziś 400.000 ludzi. Jeden z czynników uzdrowienia bilansu handlowego — to okręt handlowy Polski. Niech więc społeczeństwo polskie zrozumie, że grosz złożony dzisiaj na rozwój floty handlowej — to jego własny dobrobyt w przyszłości.

Przyjazd min. Knolla do Warszawy.

BERLIN, 11-X. (Pat). Korespondent warszawski „Berliner Tageblatt" donosząc o przyjeździe do Warszawy ministra Knolla zapowiada, że w związku z tym przyjazdem odbędzie się w Warszawie cały szereg konferencyj poświęconych stosunkom polsko-niemieckim. Korespondent „Berliner Tageblatt" dopatruje się obecnie aktywności w polskiej polityce zagranicznej w stosunku do Niemiec. Jako moment pozytywny pokreśla, że rokowania handlowe w komisjach poczyniły znaczne postępy, tak że obecnie dochodzi do rozważania decydujących spraw głównych od rozwiązania których zależeć będzie, czy będzie można dojść do zawarcia pełnego traktatu.

Gabinet Rzeszy radzi nad rokowaniami z Polską.

BERLIN, 11, X. Pat. Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem kanclerza Müllera prowadził dłuższą dyskusję nad rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi. Następnie gabinet załatwił projekt ustawy o wykonaniu zaleceń światowej konferencji gospodarczej.

BERLIN, 11. X. Pat. „Deutsche Tageszeitung" opatruje komunikat o posiedzeniu gabinetu Rzeszy, na którem dr. Hermes zdawał sprawozdanie o przebiegu rokowań z Polską obszernym komentarzem, w którym podnosi na wstępie, że w rokowaniach gospodarczych polsko-niemieckich zgromadziło się tak wiele zagadnień gospodarczych, iż rokowania te przewyższają pod względem zakresu i skomplikowania wszelkie inne rokowania gospodarcze, prowadzone przez Niemcy po wojnie. Dziennik zarzuca rządowi niemieckiemu, iż w rokowaniach tych zajmował stanowisko nie dość zdecydowane, przez co zachęcił Polskę do całego szeregu niedopuszczalnych jakoby wystąpień i żądań. Ostatnie propozycje polskie uważa dziennik za niemożliwe do przyjęcia i za zmierzające do niemożliwej sytuacji delegacji niemieckiej.

Woldemaras „zdobywa" Wilno bez strzału.

PARYŻ. 11. X. (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna: Przemawiając na zebraniu byłych ochotników wojskowych, odbytem w związku z rocznicą odłączenia Wilna od Litwy, Woldemaras oświadczył m. in.: Stoimy mocno na stanowisku, któreśmy raz zajęli w sprawie wileńskiej. Dostrzegamy już pierwsze promienie jutrzenki wolności. Woldemaras zakończył, że Litwini powinni mieć zaufanie w swoje siły i być zdecydowanymi, a wtedy Wilno zostanie odebrane bez użycia broni.

Pokłosie sensacyjnej dziennikarskiej niedyskrecji.

Horan skrył się czy uciekł?

PARYŻ, 11.X (Pat). Według „New-York Herald" prefektura policji upoważniła jednego z przyjaciół Horana do uprzedzenia go, że prefekt pragnie z nim rozmawiać. Horana nie znaleziono w domu, nie jest prawdopodobnem jednak, aby Horan opuścił Paryż.

Jak stwierdza „Le Journal" bez względu na rezultat śledztwa pobyt Horana we Francji będzie skrócony do minimum.

Sprawa Horana a komitet dziennikarzy angielskich i amerykańskich.

PARYŻ, 11.X (Pat). Szef gabinetu Brianda p. Leger przyjął Komitet dziennikarzy angielskich i amerykańskich. Delegacja oświadczyła, że wyjaśnienia, które otrzymała są zupełnie zadawalające i prosiła p. Leger o wyrażenie podziękowania ministrowi Briandowi. Jednocześnie Komitet wypowiedział się za podawaniem szczegółów sprawy dziennikarza Horana do wiadomości publicznej.

Horan, jak wiadomo, nie odpowiedział na wezwanie prefektury, która chciała go raz jeszcze przesłuchać.

Zdaniem członków Komitetu prasowego angielsko-amerykańskiego nagły wyjazd Horana świadczyłby o tem, że uznaje się on za winnego poważnych wykroczeń w wiadomej sprawie.

Austrjackie stronictwa w sprawie wewnętrznego rozbrojenia.

WIEDEŃ. 11.X. (Pat.). Dziś przez południem odbyła się zapowiedziana pierwsza oficjalna konferencja stronnictw w sprawie rozbrojenia wewnętrznego. Kanclerz Seipel w zagajeniu konferencji oświadczył, że uważa za rzecz naturalną, iż w ciągu dalszego przebiegu rokowań koło uczestników konferencji zwiększy się. Decyzje w tej sprawie pozostawia stronnictwom. W imieniu rządu złożył kanclerz Seipel oświadczył, że rząd bierze na serjo obrady w sprawie pokoju wewnętrznego. Po oświadczenie kanclerza Seipla nastąpiła wymiana zdań pomiędzy przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w piątek.

Echa strasznej katastrofy budowlanej.

Akcja ratownicza.

Dalsze wydobywanie trupów.

PRAGA, 10.X. (Pat) Akcja ratownicza przy gruzach zawalonego domu trwała przez całą noc. Wyciągnięto z pod gruzów jeszcze 4 trupy, wobec czego liczba zmarłych dochodzi do 27. 19 rannych ofiar wypadku przebywa w szpitalach. 17 lżej rannych pozostaje w domu. Minister robót publicznych Spina oświadczył w senacie, że jeżeli chodzi o akcję budowlaną administracja państwa nie miała bezpośredniego wpływu na kompetentne w tym względzie władze autonomiczne. W składach państwowych materjałów budowlanych obowiązują przepisy uniemożliwiające podobne wypadki. Rząd zamierza rozciągnąć te przepisy także na konstrukcje prywatne. Pisma omawiają szeroko przyczyny katastrofy.

Na łamach „Prager Tageblatt" prof. wyższej szkoły technicznej Hitler stwierdza, że grunt na którym stoi Praga jest solidny i nie może być uważany za przyczynę wypadku. „Tribuna" przynosi głosy rzeczoznawców, którzy przypisują katastrofę użyciu złego gatunku cementu. Dyrektor prac przy budowie zawalonego domu w czasie przesłuchiwania przez policję wyznał, że użyty przy budowie cement rzeczywiście był niewystarczającej jakości.

Prezydent republiki przeznaczył na rzecz ofiar katastrofy 150 tysięcy koron czeskich. Prowincjonalny bank czeski 100 tysięcy koron. Zgłoszono wiele innych ofiar. Czerwony Krzyż w porozumieniu z prasą organizuje zbiórkę na rzecz ofiar wypadku.

Wydobyto 28 trupów—pod gruzami zostaje 30.

PRAGA, 11.X (Pat). Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto dotychczas 28 trupów. Stracono już nadzieję co do wydobycia kogokolwiek żywego z pośród 25—30 osób, których brak jeszcze. Usuwanie olbrzymich bloków betonowych, leżących w suterenach o głębokości 2-ch piętr prawdopodobnie nie będzie mogło być ukończone przed upływem tygodnia. Z pośród 37 osób rannych w czasie katastrofy 19 pozostaje jeszcze w szpitalu.

Niedoszła manifestacja przeciw ang. parze królewskiej.

WIEDEŃ, 11. X. Pat. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Gdy angielska para królewska wróciła do Londynu usiłowała grupa robotników bez pracy urządzić manifestację w chwili kiedy powóz królewski przejeżdżał przez New Castel of Tyn. Policja zdołała z trudem rozpędzić tłum i przeszkodzić manifestacji.

Dzień polityczny.

Wczoraj o godz. 6 p. p. p. premjer Bartel odbył na Zamku 3-godzinną konferencję z Panem Prezydentem Rzplitej.

*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zapowiedziało utworzenie komisji, której zadaniem jest rozpatrzenie i skodyfikowanie wszystkich instrukcyj i okólników, dotyczących służby konsularnej, wydanych w ciągu 10 lat istnienia Państwa Polskiego.

*

Wprowadzony po raz pierwszy w bieżącym roku budżetowym fundusz kulturalny, pozostający pod zarządem prezesa Rady Ministrów, został utrzymany również w preliminarzu budżetowym na rok 1929—30. Wysokość tego funduszu nie uległa zmianie i wynosi 5 tys. zł.

*

Prezydent Rzeczypospolitej zamianował d-ra Bolesława Motza profesorem honorowym na wydziale lekarskim uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, d-ra Rafała Radziwiłłowicza profesorem honorowym psychjatrji na wydziale lekarskim uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

*

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa *Wiktor Leśniewski* w dniu 11 b. m. rozpoczął urlop wypoczynkowy. Podczas urlopu zastępować go będzie dyrektor departamentu ogólnego *Aleksander Ludwikiewicz.*

*

Dziś przybył do Warszawy poseł polski w Berlinie min. Knoll, który w drodze z Berlina do Warszawy zatrzymał się w kilku miastach Śląska Niemieckiego, gdzie zwiedził placówki konsularne Rzplitej Polskiej. Jednocześnie min. Knoll informował się o sytuacji mniejszości polskiej na Śląsku.

Jak słychać przyjazd p. Knolla do Warszawy stoi w ścisłym związku z rokowaniami handlowemi polsko-niemieckiemi. Na ostatnim posiedzeniu gabinetu Rzeszy zastanawiano się, jak wiadomo, nad formą ostatecznego układu handlowego polsko-niemieckiego.

*

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamierzało uruchomić w r. 1929/30 budżetowym placówkę dyplomatyczną w stolicy Chin Pekinie, oraz placówkę dyplomatyczną w Lizbonie. Jednakże ze względów oszczędnościowych budżet na rok przyszły nie przewiduje nowych wydatków. Co się tyczy reprezentacji polskiej w stolicy Portugalji, to nasze poselstwo w Madrycie będzie nadal reprezentowało Polskę, również przy rządzie portugalskim.

*

Dyrektor departamentu górniczo-hutniczego w Ministerstwie Skarbu Cybulski powrócił z Londynu, gdzie jako przedstawiciel rządu polskiego brał udział w posiedzeniu stałego komitetu energitycznego. Zadaniem tego komitetu jest badanie wszelkich materjałów, dających przetworzyć się na taką czy inną energję.

*

W dniu 11 b. m. delegacja Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rzeczypospolitej złożona z pp. *Sikorskiego, Szkolnickiego i Charkiewicza* przedstawiła p. *ministrowi sprawiedliwości Meysztowiczowi* obszerny i zasadniony memorjał w sprawie rozmieszczenia etatów urzędniczych w sądownictwie. Delegacja prosiła p. ministra o wyrównanie istniejącego od 1917 roku pokrzywdzenia urzędników sądowych do zbyt niskich stopni służbowych i grup uposażeniowych w stosunku do urzędników innych gałęzi służby państwowej. P. minister przyjął delegację życzliwie i odwołał się do swej mowy sejmowej, w której poruszył sprawę etatów urzędniczych sądownictwa i przyrzekł, że będzie i nadal rzecznikiem zapewnienia urzędnikom sądowym większej ilości etatów wyższych klas.

Kronika telegraficzna.

= Samolot Lewina „Miss Columbia" odlecić miał wczoraj w południe z N. Yorku w kierunku do Rzymu w celu dokonania przelotu nad Atlantykiem.

= Wykoleiły się 2 wagony osobowe, między Lwowem a Kleparowem przyczem 9 podróżnych i 2 konduktorów doznało lekkiej kontuzji.

= Sir Austen Chamberlain odzyskał całkowicie siły i zamierza już w końcu bieżącego miesiąca rozpocząć podróż powrotną z Ameryki do Anglji.

= 5 osób uległo zwęgleniu w katastrofie samochodowej w Londynie. Ogień był tak intensywny, że śmierć znajdujących się w samochodzie osób nastąpiła natychmiast.

= Sterowiec „hr. Zeppelin" odleciał dzisiaj o godz. 7 m. 50 rano w kierunku Lakehurst (New-Jersey). Start udał się doskonale. „Hr. Zeppelin" przeleciał o godz. 9 m. 32 nad Bazyleą, a o 12 m. 25 nad Lyonem.

= 13 osób potonęło w Dunaju przez zderzenie się łodzi z barką. Dotąd wydobyto z wody 11 trupów,

„Opieka" sowiecka nad Estonją.

Omawiając zagraniczną politykę Estonji, prasa sowiecka stale i z uporem starała się udowodnić, że jest ona błędną, bowiem w swem dążeniu do podporządkowania się interesom Polski musi w konsekwencji doprowadzić do utraty samodzielnej linji postępowania, a być może nawet niepodległości państwowej.

Ta zjadliwa nuta pesymizmu, motywowana rzekomą troską o niezawisłość polityczną Estonji, miała swą genezę w fakcie niedojścia do skutku paktu o nieagresji między Estonją i Z. S. R. R., do którego zawarcia dyplomacja przykładała wielką wagę, widząc w tem wzmocnienie swego stanowiska nad Bałtykiem. Stawiano wówczas Estonji za wzór jej sąsiada—Łotwę, która za czasów gabinetu p. Skujeneksa i Zielensa zawarła z Sowietami traktat hadlowy wbrew opozycji sfer gospodarczych i była na drodze do zawarcia paktu o nieagresji.

Dyplomaci estońscy przechodzili z godnością do porządku dziennego nad wszelkiego rodzaju inwektywami, radami i wskazówkami mniej, lub więcej dyskretnie lansowanemi przez oficjalne czynniki sowieckie. Aliści w ostatnich kilku tygodniach znowu widzimy nowy wzrost zainteresowania po stronie sowieckiej sprawami estońskiemi. Tym razem jednak—według opinji bolszewickiej — groźba dla niepodległości Estonji zbliża się nie z południa, czyli ze strony Polski, lecz z północy, ściśle mówiąc ze Szwecji.

Widomą zaś oznaką tego zbliżającego się przełomu politycznego na północy Europy była wizyta Prezydenta Republiki Estońskiej w Sztokholmie w pierwszych dniach września r. b. Serdeczne przyjęcie jakiego doznał p. Tormison w stolicy Szwecji, jak również okolicznościowe toasty zamienione przez dostojników obu państw nasuwają tallińskiemu korespondentowi „Izwestji" podejrzenie, że Estonja znajduje się znowu na drodze do szukania orjentacji i dąży do stworzenia jakiegoś nowego bloku, który „z gruntu skazany jest na niepowodzenie." Dziennikarz sowiecki przyznaje wprawdzie, że popularność Szwecji w Estonji jest usprawiedliwiona z tego powodu, iż za czasów kiedy Estonja, wówczas pod nazwą Kurlandji, znajdowała się pod szwedzkiem panowaniem został założony uniwersytet w Dorpacie, cały szereg szkół, podniósł się gospodarczo kraj, słowem żywe są do dnia dzisiejszego historyczne wspomnienia, — tem niemniej jednak przestrzega on polityków estońskich przed zabawą w sojusze, bowiem to „może pociągnąć za sobą utratę samodzielności w zagranicznej „polityce, kierownictwo której przejdzie do rąk partnera bardziej silnego i zręcznego."

Publicysta sowiecki odczuwał sam za pewne karkołomność swojego rozumowania, przeto dla przekonania czytelnika, iż nie jest w swych zapatrywaniach odosobniony odwołuje się do świadectwa niemieckiego. Z powodu wizyty w Szwecji „Lokal Anzeiger" pisze: „Wyjazd do Sztokholmu... w żadnym wypadku nie jest rewizytą, a według wszelkiego prawdopodobieństwa grają w nim pewną rolę wpływy Anglji. Jeżeli dyplomacji angielskiej uda się podporządkować swoim wpływom Szwecję, a następnie i Norwegię, oraz uda się wciągnąć oba te państwa w jamy, lub ukryty blok, w takim razie ściana, oddzielająca Rosję Sowiecką od Europy będzie rozciągać się od Oceanu Lodowatego do Czarnego Morza. Z powyższego rozumowania wynika, że blok już istnieje i że w skład jego wchodzą conajmniej Rumunja, Polska, Łotwa, Estonja, Finlandja i że do kompletu brak jeszcze Szwecji i Norwegji. Oczywista rzecz, iż to szczyt fantazji, lub też maligna. Ale gdybyśmy nawet istotnie uwierzyli, że taki blok powstał i istnieje, to wówczas musielibyśmy wyrazić zwątpienie, czy dla dyplomacji angielskiej nie pozostało już innej drogi dla wciągnięcia do tego bloku dwóch państw brakujących, jak używanie do tego celu prezydenta republiki Estońskiej zamiast własnych posłów i dyplomatów.

Strach, jak wiadomo, ma wielkie oczy. Tutaj właśnie znajduje się geneza troski o zagrożenie niepodległości republiki Estońskiej.

Bilans 42 sesji Rady Adm. Międz. Biura Pracy.

Wywiad z Albertem Thomasem.

KRAKÓW, 11, X. Pat. W wywiadzie udzielonym „Nowemu Dziennikowi", na zapytanie nad czem właściwie obradowała 42 sesja Rady Administracyjnej w Warszawie i jakie są wyniki tej konferencji, oświadczył dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, iż z wyniku jest zadowolony. Nieraz bowiem, mówił p. Thomas, na naszych konferencjach powstawały znaczne różnice zdań między przedstawicielami pracodawców i przedstawicielami robotników. Tym razem głębszych różnic zdań nie było. Nie wiem czemu przypisać to zjawisko, mówił dyr. Thomas, może owej niezwykle serdecznej i tej naprawdę życzliwej atmosferze, jaka nas w Warszawie otaczała na każdym kroku.

Następnie p. Thomas informował o pracach konferencji w toku posiedzeń warszawskich, poczem dodał: Jak panu wiadomo w czasie pobytu naszego w Warszawie wybuchł strejk w Łodzi. Oczywiście nie jest naszą rzeczą bezpośrednio zajmować się tą sprawą, ale naszem zdaniem jest opracowywanie i wpływanie na ratyfikację takich konwencyj, któreby i skomplikowany problemat pracy w przemyśle włókienniczym mogły rozwiązać i załagodzić. Jak powiedziałem nasuwa się w przemyśle włókienniczym szereg komplikacyj i trudności. Zamierzamy właśnie poświęcić się badaniom tej sytuacji i warunkom pracy tej gałęzi przemysłu.

W tym celu powołano na wniosek ministra Sokala specjalny komitet, którego skład nie jest jeszcze definitywnie ustalony, do którego jednak powołani zapewne będą drogą kooptacji eksperci przemysłu włókienniczego. Na zapytanie czy w ostatnim czasie Międzynarodowe Biuro Pracy zanotowało dużo ratyfikacyj, konwencyj, zmierzających do ochrony pracy, oświadczył dyr. Thomas, że ostatnio doniesiono z Austrji o ratyfikacji dwuch dalszych konwencyj, a nadto spodziewane są ze strony Polski dalsze ratyfikacje konwencyj w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Dziesięciolecie niepodległości.

Wczoraj odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie w sprawie ustalenia programu 10 letniego obchodu niepodległości Polski. W konferencji wzięli udział p. premjer Bartel, min. Kwiatkowski, dyr. Górecki i inni.

Omawiano główne wytyczne dla komitetów obchodu 10-lecia niepodległości na prowincji, ponieważ postanowiono, aby wszędzie obchód ten odbywał się według jednego planu.

Wyrok w procesie marjawitów w Płocku.

Kowalski został skazany na 4 lata domu poprawy.

PŁOCK, 12-X (godz. 2 m. 50 PAT). W ostatnim dniu procesu przy sposobności repliki stron zabrał głos oskarżony arcybiskup marjawicki Kowalski, który w konkluzji przemówienia oświadczył, że czynów mu inkryminowanych nie popełnił i prosi o uniewinnienie.

Sąd ogłosił przerwę do godz. 9 wieczorem.

O godz. 10 m. 45 wieczorem przewodniczący Sądu sędzia Momontowicz wznowił posiedzenie, odczytując pytania ułożone dla powzięcia wyroku.

Mec. Kobyliński wniósł uzupełniające pytania dodatkowe: „Czy czyny inkryminowane zostały popełnione na tle pobudek religijnych"?

Sąd przychylił się do wniosku obrony i udał się na naradę.

Punktualnie o godz. 2-ej po północy wśród ogólnego zainteresowania **Sąd ogłasza wyrok na mocy którego uznaje Kowalskiego winnym i skazuje go na 4 lata domu poprawy, z zastosowaniem amnestji, redukując karę tę do $1/3$, czyli ostatecznie na lat 2 i 8 miesięcy**.

Skazanego Kowalskiego pozostawiono na wolności, z zastosowaniem środka zapobiegawczego w formie kaucji 1000 złotych.

Aresztowanie współwinnego zbrodni dokonanej przez bandę litewską.

W dniu o egdajszym żandarmerja wojskowa zupełnie wypadkowo aresztowała żołnierza X pułku piechoty Józefa Krzynowskiego, który podczas konfrontacji został poznany jako jeden ze współsprawców dokonanej w roku 1920 zbrodni morderstwa na osobie mieszkańca pow. święciańskiego Michała Niemeckiego.

Morderstwo było dokonane w dość tajemniczych okolicznościach przez bandę litewską, która grasowała w pow. święciańskim podczas okupacji Wileńszczyzny przez wojska litewskie.

Ex bandytz przekazany został do dyspozycji władz śledczych.

Aresztowanie notorycznego oszusta.

Koło Iwieńca patrol K. O. P-u zatrzymł usiłującego przedostać się do Rosji, dawno poszukiwanego oszusta i posługującego się tu kilku nazwiskami Edwarda Zbiszyńskiego, który jest poszukiwany za cały szereg sprawek. Zbiszyński grasował dłuższy czas w Małopolsce i na Wołyniu, gdzie podawał się za handlowca i wyłudzał od kupców znaczne sumy na „dostawę towarów".

Karygodny wypadek w Słonimie.

Umierającego nie przyjęto do szpitala.

(*Tel. od własnego korespondenta z Nowogródka*).

Wczoraj komenda P. P. powiatu słonimskiego została zaalarmowana wiadomością, że w hotelu Polskim w przystępie białej gorączki porozcinał sobie żyły na lewej ręce znany na słonimskim bruku alkoholik, Emil Krasicki. Gdy policja przybyła na miejsce wypadku i chciała ciężko rannego umieścić w jednym z miejscowych szpitali, spotkała się z odpowiedzią, że Krasicki, jako wymagający specjalnego leczenia w szpitalu psychjatrycznym, nie może być do szpitala w Słonimie przyjęty.

W międzyczasie podczas przetargów między policją, a zarządem szpitala, które trwały kilka godzin Krasicki wskutek upływu krwi zmarł.

Jest to wypadek co najmniej karygodny i dlatego sądzimy, że odnośne władze zajmą się sprawą śmierci Krasickiego i winnych nieprzyjęcia umierającego do szpitala pociągną do surowej odpowiedzialności.

Krwawy napad rabunkowy pod Lidą.

(*Tel. od własnego korespondenta z Lidy*).

W dniu wczorajszym w folwarku Pliskowszczyzna, gminy wasilewskiej, powiatu lidzkiego kilku ubranych w mundury wojskowe i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela wspomnianego folwarku. Bandyci wtargnąwszy do mieszkania i natrafiwszy na opór ze strony właściciela, oddali w jego kierunku kilka rewolwerowych strzałów, raniąc go ciężko w piersi i głowę.

Po unieszkodliwieniu właściciela folwarku, który padł brocząc krwią, bandyci zabrali się do rabunku. Łupem ich padło 100 dolarów, 300 zł. i szereg kosztowności. Bandyci po obłowieniu się zbiegli, niepochwyceni dotychczas przez władze bezpieczeństwa.

Lot „Zeppelina" nad Atlantykiem.

BERLIN, 11-X. (Pat). Prasa popołudniowa donosi, że sterowiec „Zeppelin", by uniknąć burzy szalejącej nad północnym Atlantykiem, musiał nad Francją zmienić wytkniętą drogę i skręcił po przez morze Śródziemne ku Hiszpanji, by nad Gibraltarem rozpocząć swój lot nad otwartym oceanem. Prasa berlińska przepełniona jest informacjami i telegramami o locie, wyrażając troskę o stan pogody nad oceanem.

BERLIN. 11.X. (Pat.) Biuro Wolffa donosi, że sterowiec „hr. Zeppelin" dostrzeżony został dziś o godz. 16 m. 30 nad Marsylją. Sterowiec leciał w kierunku morza Śródziemnego, co oznacza, że dr. Eckener, który już przy odlocie spodziewał się, że będzie musiał wymijać od południa obszary burz istotnie ma zamiar obecnie wzdłuż wybrzeży afrykańskich udać się przez Gibraltar nad ocean Atlantycki.

Pożegnanie członków Rady.

KRAKÓW, 11.10. (Pat). Wczoraj o godz. 20 min. 30 w salonach recepcyjnych Magistratu odbył się raut na 300 osób wydany przez prezydjum miasta ku czci bawiących w Krakowie członków Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. W raucie wzięli udział prócz gości zagranicznych minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz, minister Sokal, wojewoda Darowski, wicewojewoda dr. Duch, starosta grodzki dr. Styczeń, korpus oficerski, członkowie prezydjum miasta, senat akademicki, poseł Dyboski i Stańczyk oraz przedstawiciele sfer przemysłowych i mieszczańskich miasta.

Przy dźwiękach orkiestry, goście, serdecznie podejmowani przez prezydjum miasta z prezydentem Rollem na czele spędzili kilka godzin w sali reprezentacyjnej pałacu Wielkopolskich, poczem udali się na dworzec, gdzie odjeżdżających żegnali reprezentanci władz. O godz. 0 min. 50 odjechali goście w kierunku Wiednia. Ministrowie Jurkiewicz i Sokal odjechali do Warszawy.

Inauguracja roku uniwersyteckiego.

Jak zwykle niezmiernie liczna, w tym roku, powiększyła się jeszcze o liczny udział duchowieństwa witającego ks. Falkowskiego na stanowisku rektora. Po wejściu senatu, zagaił uroczystość ustępujący rektor prof. S. Pigoń, odczytując długie lecz zajmujące sprawozdanie z ubiegłego roku akademickiego. Nie sposób nawet w skróceniu podać jego treść. zaznaczyć tylko musimy pewne momenty ciekawsze: oto udzielone kredyty na naszą Wszechnicę wzrosły, powstało nowe letnisko dla studentów żydów, zniesiono katedrę architektury (szkodal) a wznowiono katedrę rolnictwa. Sprawa fundacji Żemłosławskiej, która tak zaprzątała opinję publiczną jest na dobrej drodze zupełnego uporządkowania finansowych stosunków takowej z uniwersytetem.

Prof. Pigoń mówi o całej organizacji uniewersytetu, o projekcie budowania anatomicznej sali, o zwiększeniu się Bibljoteki i pracach w niej, o gościach z zagranicy którzy nas odwiedzili. Poczem wspomniawszy w krótkich, doskonale odczutych słowach o zadaniach rektora, składa uroczyście łańcuch, berło i pierścień symboliczny w ręce nowej magnificencji ks. rektora Falkowskiego, który odczytuje serdeczną depeszę od Marszałka Piłsudskiego, (gorące oklaski) od min. Świtalskiego i J. E. bis Roppa. Poczem wita ciało profesorskie, zwraca się do młodzieży z życzliwą i gorącą apostrofą, wspominając zasadę Skargi i napis na murach Wszechnicy *„Ad Astra"*. Przemówienie przyjęto oklaskami. Dalsze przemówienie ks. rektora Falkowskiego było t. zw. inauguracyjnym wykładem o św. Franciszku z Assyżu w świetle komentatorów pierwszej świeckiej epoki jego życia. Na podstawie badań porównawczych wykazał ks. rektor w przemówieniu swojem, iż św. Franciszek nawet w epoce płochej i hulaszczej młodości, był szlachetnym hojnym i miłującym bliźnich młodzianem, który na wzór trubadurów szedł w życie z lutnią i pieśnią wielbiąc miłość i piękno, co się później w tak cudowny sposób w potęgę mistyczną wzniosło.

Pienia chóru akademickiego brzmiały w czasie przerw. *H. R.*

Prof. M. LIMANOWSKI.

W Trokach zaczął pracować zespół mały, serdeczny...

II

Gdy tak pracowała antropologja, inna dyscyplina wyjeżdżała na jezioro w łódkach ze sznurami, sieciami, sondami, butelkami, wiadrami, słoikami. Prof. Wolski z Warszawy w swym kostjumie limnologa wyglądał gdyby nurek, do którego całości brakowało jedynie klosza hermetycznego na głowę. Łódki wiozły profesora i jego pomocników raz na jezioro Tataryszek, tuż przed domem, częściej dalej na Gałwe albo na Skajstie, zależnie od pogody, wiatru, słońca, wreszcie, bo i to odgrywa wielką rolę, od fantazji.

Czego nie przywożono z jezior w tych pierwszych dniach, ogólnych pierwszych orjentacyj, kiedy to liny schodziły po raz pierwszy na dno muliste lub piasczyste, w miejscach, w których zbierają się ryby? Sielawy trockie, mogące i dziś pojawiać się na najwykwintniejszym stole, roiły się ongiś w wodach, nad któremi wielcy książęta litewscy, potem królowie polscy misterny zamek byli wznieśli. Te trockie sielawy dostawały się często na stół Kazimierza Jagielończyka. Posłowie weneccy z Contarinim na czele rozgłaszali po całej Europie XV wieku sławę tych sielaw.

Wojna zdewastowała ryby w jeziorach trockich, uczyniła pustynię, jeśli chodzi o bogactwo wód. Kto mógł tępił rybę, łowił sposobem zakazanym i karygodnym, aż doprowadzono ongiś rybne jeziora, słynne i znane na cały świat, do tego rozpaczliwego stanu, w którym się dziś znajdują.

Zbadać jeziora, ich prądy, zatem ruch wody cyrkulujący, posuwający się w pewnych kierunkach, kołujący na skutek różnic temperatury, różnic dna oraz ruchu wiatrów, oto klucz dla zarybienia wód z powrotem. Na innej drodze nieda się wskrzesić gospodarstwo rybne, które może przynosić Trokom i Wilnu olbrzymie dochody.

Tedy pan Wolski co rano ze swymi instrumentami jeździł po toniach jeziora, badając, obserwując, ciągnąc z dna co się dało, aby tylko zorjentować się w jeziorach jako tako. Już to samo, że jeziora zdradziły swoją tajemnicę: istnienie wielu a wielu toni, misternych gniazd, w których ukrywa się ryba i zbiera — już to samo było nadzwyczajnem posunięciem się w badaniach, tych pierwszych szukaniach po omacku.

Po długim dniu, gdy łodzie sunęły po fali, pławiąc się w słońcu bez chmurki, następowały te wieczory i ciepłe noce, które badaczom trockim pozwalały odkrywać innego rodzaju horyzonty.

Okazało się, że nad jeziorem roją się komary i że te komary tworzą o zachodzie słońca prawdziwe zasłony z dymu. W późną noc można było jeszcze obserwować jak zkolei dymią drzewa, bowiem ciepłe prądy podnoszące się ze ziemi porywały mirjady tych małych istot w powietrze. Komary te nieszkodliwe rodzaju męskiego (tylko samice krew piją!) nadzwyczajnie czułe na prądy elektryczne i termiczne o zachodzie słońca wypełniały chwilami ogrody bulgotaniem niezliczonych samowarów. Obok muzyki świerszczy w dyniach, ogórkach i marchwi rodziła się ta druga, niesamowita muzyka, aż do chwili, w której księżyc zaczynał krócej lub dłużej trwającą srebrną ciszę. Gdy powiemy jeszcze, że te komary lęgną się w jeziorze, że są mało zbadane, że w gospodarstwie przyrody trockiej muszą grać niemałą rolę, to podkreślimy to zainteresowanie, całkiem podobne do tego, które miała ongiś Eliza Orzeszkowa, entuzjazmując się wprost żywiołowym wylęgiem ćmy nad Niemnem, o którem dała wyraz swój w powieści.

W tej to godzinie nocnej, już po zgaszeniu wszelkich czerwieni rozpinał prof. Jan Prüffer prześcieradło, które stawało się oślepiające na skutek rozgorzałej do białości lampy acetylenowej. Teraz zlatywały się ćmy z jeziora, z ogrodów, z lasów pobliskich, ćmy małe, długie, krępe, monstrualne, wiotkie, dziwaczne, kosmate, jakie kto chce. Nawet jedna przylatywała (było to odkrycie!) która składa (przecież to jest fantastyczne!) jaja w wodzie i która na świecie znajduje się w kilku zaledwie punktach obok Trok i nad jeziorem Lemanem w Szwajcarji. Robiło się rojno, bo obok ćmy w oślepiającą biel uderzały muchy, muszki, komary, że aż nocą zakręcało. Uczenice profesora z epruwetkami w rękach, z buteleczkami, słoiczkami czyhały na to, aby bezcenną zdobycz rzadkich nocnych motyli móc zbierać, fundament jakiejś ciekawej i pouczającej pracy w przyszłości.

Gdy tak człowiek, jezioro, fauna dostawały się w obroty, inny badacz wysilał się aby stare nazwy, terminologję topograficzną weryfikować. Przecież każde jezioro, każde błoto niemal, każda góra posiada swoją nazwę, a te nazwy nadane ongiś przed wiekami trwają, przekręcone często i niezrozumiałe. Uderzyło nas, że jedna z wysp na jeziorze nazywała się Wołga. Poczciwcy skauci w przekonaniu, że nazwa ta: Wołga, jest importem jakichś rusyfikacyjnych zamierzeń, ochrzcili wyspę nazwiskiem Beniowskiego. Mili nasi chłopcy nie mieli nawet pojęcia, że nazwa ta—Wołga, idąca od czasów zamierzchłych, rzuca światło na niezmiernie ciekawe zagadnienia nie mające nic do czynienia z Rosją, Moskwą, oficerami, rusyfikacją. Prof. Olgierd Chomiński znakomity badacz na terenie językoznawstwa, obok prof. Obrębskiego, tego genjalnego analityka, jedna z chlub naszego uniwersytetu, był tym, który od świtu do nocy czynił wywiady, notując skrzętnie w jaki sposób baby, dzieci, cyganie, Żydzi, chłopi daną nazwę wymawiają. Językoznawca nasz, zbierając nazwy i kontrolując, mógł też definitywnie wyrugować to Łukno na mapach, które nie istnieje, a zwrócić odwieczną nazwę Skejstie, to jest piękną najpiękniejszemu z jezior trockich, poprawkę. którą natychmiast podjęło wojsko w wydaniu nowej topograficznej mapy Trok. Stuletni rybak, pamiętający stare nazwy, niejedno potrafił skorygować, pozwalając topografię naszą odnowić i oczyścić, sprawę, która ani nie ziębiła, ani grzała Rosjan lub Niemców. Na tej drodze pokazało się, że Wołga idzie z litewska, jak Skajstie, Gałwe, Okmiany, Giłusz. Niezrównany skarb zdobywał Chomiński w swych wycieczkach; jego notatki będą długo materjałem dla pokoleń przyszłych, kiedy to ludzie zatracą jeszcze więcej sens i akcenty dawnych nazw, które niemal odtwarzać trzeba przez czujne zasłuchanie i wsłuchiwanie się w niezliczoną ilość warjantów.

Nie można pominąć w zespole trockim obok tuzów, całej plejady asystentów, uczniów chętnych, tych wszystkich, co pomagając w badaniach swoim profesorom, włóczyli się po wszystkich możliwie dostępnych miejscach z siatkami na owady, z buteleczkami na pijawki, ze słoikami na koniki polne lub żuki żarłoczne, krwiożercze. Każdy krzak był zbadanym, każdy liść otrząśniętym, a z drzew opadłych owadów wybierano to, co potem entuzjazmuje widza. Tak się to wszystko zaczęło w Trokach od komarów, ćmy, biedronek, szarańczy i jakichś cienkich ryjkowców, ale to wszystko rozszerzając się idzie w kierunku ryb, ptaków, w przyszłości wilków, łosi, rysiów w puszczy Rudnickiej. Nie będziemy się wahali fotografować nasze dzikie zwierzęta, jak Schilling w Afryce, za pomocą fortelu, który pozwalał na gorącym uczynku pochwycić i hjenę żarłoczną, i przez trzciny przekradającą się lwicę. (*d. e. n.*)

Życie gospodarcze.

Cena nawozów sztucznych dla rolników.

Dla orjentacji rolników, korzystających z kredytu nawozowego w Państwowym Banku Rolnym, bezpośrednictwem lub za pośrednictwem miejscowych spółdzielni, kas komunalnych i t. d., podajemy poniżej wskazówki co do obliczenia ceny nawozów, loco najbliższy od posiadłości rolnika skład spółdzielni, czy kasy komunalnej, wzgl. najbliższa stacja kolejowa.

Instytucje, pośredniczące w dostawie dla rolników nawozów dysponowanych przez Państwowy Bank Rolny, obowiązane są obliczać należność za nie według ceny kosztów własnych, bez jakiegokolwiek zysku. Cena ta składa się z następujących składników:

1) Cena fabryczna. Ceny te na każdy sezon, t. j. wiosenny lub jesienny, (oddzielnie) podawane są przez Państwowy Bank Rolny do wiadomości ogółu rolników specjalnym okólnikiem. Okólnik ten rozsyłany jest przez oddziały P. B. R. do wszystkich spółdzielń, kas komunalnych i t. p. jak również kółkom rolniczym i urzędom gminnym, wraz z broszurami, wyjaśniającemi znaczenie i sposoby stosowania nawozów.

2) Koszty opakowania. Liczy się je, o ile nie są już przez fabrykę wliczone do ceny nawozów, jak to jest stosowane przy azotniaku, saletrze chorzowskiej i tomasynie. Wymieniony wyżej okólnik podaje również ceny kosztów opakowania dla poszczególnych nawozów.

3) Inne drobne koszty. Oprócz kosztów opakowania mogą być policzone przy poszczególnych nawozach inne drobne koszty jak: za workowanie, podstawienie wagonu, opłatę na krajowe stacje doświadczalne, opłatę stemplową i manipulację celną (przy nawozach zagranicznych).

4) Koszty przewozu kolejowego. Oblicza się je na podstawie odnośnych przepisów i tablic taryfowych; według klasy taryfowej IX, względnie wyjątkowej G* (krajowe sole potasowe i kainit). Dla pobieżnej orjentacji zaznacza się, że koszty przewozu dla najdalszych nawet odległości na terenie Państwa nie przekraczają kwoty 2 zł. od 100 kg. przeciętnie zaś wahają się w granicach 1 do 1.50 zł.

5) O ile rolnicy nie odbierają nawozów bezpośrednio z wagonu a ze składu spółdzielni, czy kasy komunalnej, do kosztów wymienionych pod 1)—4) doliczą jeszcze koszty wyładowania i przewozu z wagonu do składu, oraz drobne koszty składowe.

Według podanych powyżej zasad, rolnicy mogą z dużą dokładnością skalkulować sobie cenę nawozów, jakie zamierzają nabyć.

Azotniak 20 proc. Cena fabryczna za 100 kg. ze stacji Chorzów 38 zł. Przewóz kolejowy z Chorzowa za 100 kg. wynosi: do stacji Warszawa 1,17 zł., do st. Lwów 1,38 zł., do st. Kraków 0,54 zł., do st. Łuck 1,72 zł., do st. Wilno 1,87 zł., do st. Katowice 0,25 zł., do st. Poznań 1,19 zł., do st. Grudziądz 1,17 zł.

Kainit — Luzem. Cena fabryczna za 100 kg. ze stacji Stebnik 3,34 zł. Przewóz kolejowy ze Stebnika za 100 kg. wynosi: do st. Warszawa 1,19 zł., do st. Lwów 0,55 zł., do st. Kraków 1,03 zł., do st. Łuck 1,08 zł., do st. Wilno 1,40 zł., do st. Katowice 1,12 zł., do st. Poznań 1,34 zł., do st. Grudziądz 1.34 zł.

Sól potasowa 23 proc. luzem. Cena fabryczna za 100 kg. ze stacji Kałusz 9,43 wynosi: do st. Warszawa 1,19 zł., do st. Lwów 0,62 zł., do st. Kraków 1,15 zł., do st. Łuck 1,08 zł., do st. Wilno 1,43 zł., do st. Katowice 1,19 zł., do st. Poznań 1,43 zł., do st. Grudziądz 1,40 zł.

Tomasyna 18 proc. w workach. Cena fabryczna za 100 kg. ze stacji Nowy Bytom 13,68 zł. Przewóz kolejowy z Nowego Bytomia za 100 kg. wynosi: do st. Warszawa 1,19 zł., do st. Lwów 1,40 zł., do st. Kraków 0,58 zł., do st. Łuck 1,72 zł., do st. Wilno 1,90 zł., do st. Katowice 0,26 zł., do st. Poznań 1,21 zł., do st. Grudziądz 1,49 zł.

Superfosfat 16 proc. Cena fabryczna za 100 kg. loco jedna z t. zw. stacyj parytetowych wynosi 15,51 zł. Stacje parytetowe są następujące: Luboń lub Starołęka, zł. Przewóz kolejowy z Kałusza za 100 kg. Warszawa Wsch., Kielce, Będziny, Strzemieszyce—Warsz., Kraków—Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk, II. Centr. Lwów—Podzamcze i Rymanów. Odbiorca płaci za przewóz tylko od najbliższej stacji parytetowej do stacji przeznaczenia.

(„Rolnik" Nr. 40/28).

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Skład Rady Instytutu Konjunktur.** Minister Przemysłu i Handlu mianował członkami Rady Instytutu Konjunktur p. p.: Stecklego, Fajansa, Barcińskiego, Drzewieckiego, Szeflera, Dżardżyńskiego, Kołodziejskiego, Ohanowicza, Hołyńskiego i Hersego.

Ponadto w skład Rady weszli, jako delegaci ministerstw, p.p.: Szturm de Sztrem (skarb), Królikowski (rolnictwo), Berkiewicz (komunikacja), Biesiekierski (praca i opieka społeczna), dr. Buzek (sprawy wewnętrzne), Kruk (roboty publiczne), puł. Wielowiejski (sprawy wojskowe), Kożuchowski (przemysł i handel), jako zastępcy zaś p. Szwalbe (sprawy wewnętrzne) i p. Krogulski (rolnictwo).

Giełda warszawska z dn. 11 X. b. r.

DEWIZY:

Belgja	123,76—123,67
Londyn	43,27—43,15
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	34,83½—34,75
Praga	26,42—26,36
Wiedeń	125.37—125.06
Szwajcarja	171,55—171,12
Włochy	46.70—46.58

Papiery procentowe: Dolarówka 95.50—95. 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% kolejowa 61,1. 6% dolarowa 86. 10% kolejowa 103,25. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj. 94. 4½% ziemskie 50,50—50,25. 8% warszawskie 70,75. 10% Lublina 82. 8% Łodzi 66,75.

Akcje: Bank Polski 176,50. Zachodni 35,60. Sole potasowe 23. Elektrownia w Dąbrowie 88. Siła i światło II em. 118. Chodów 198—197. Firley 65,50. Nobel 28. Lilpop 38. Ostrowiec serja B I em. 119—118. II em. 114. Parowóz 34,25. Starachowice 49,50. Borkowski 16,80.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem. Większa bowiem część pp. radnych spóźniła się na obrady. Ze względu jednak na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym, w rezultacie obecni są prawie wszyscy radni. Tematem ogólnych rozmów jest sprawa wyboru nowego ławnika i sprawa subsydjów na szkolnictwo żydowskie. Posiedzenie otwiera p. prez. Folejewski, który na wstępie powiadamia, że ze względów zasadniczych porządek dzienny obrad uległ pewnym zmianom i że sprawy statutu Banku Komunalnego i udzielenia subsydjów dla szkół żydowskich zostają wycofane, natomiast pod obrady wejdzie wniosek Magistratu o zaciągnięcie pożyczki na rezerwę zbożową. Rada zgadza się z tem i przystępuje do wysłuchania zgłoszonych wniosków i interpelacyj. P. P. S. jest zaniepokojona przeprowadzaną redukcją na robotach miejskich i proponuje wstrzymanie redukcji, opracowanie planu robót na okres zimowy i prowadzenie robót w dalszym ciągu przez asygnowanie z wolnych sum do czasu uzyskania pożyczki, po 100 tys. zł. miesięcznie. PPS. proponuje jednocześnie wyłonić delegację do p. wojewody w celu przedstawienia mu całej sprawy. Klub Chrześć.-Narodowy składa mglistą propozycję regulacji placu Katedralnego i wstawienia odpowiednich funduszów do budżetu. Radni Dziedzul i towarzysze chcą widzieć jaknajszybciej uporządkowanie nie śródmieście, lecz przedmieścia, gdzie zamieszkują robotnicy, ten że sam Dziedzul tak samo jak PPS. żąda wstrzymania redukcji na robotach ziemnych i jednocześnie podniesienia płac na tych robotach z 3 zł. 80 gr. na 4 zł. 50 gr. Dalej Dziedzul składa wniosek uchwalenia protestu przeciwko niedzielnemu niezwoleniu na odbycie wiecu radnych „15". Wniosek jako polityczny nie zostaje przez przewodniczącego poddany pod głosowanie.

Po odczytaniu powyższych wniosków których nagłość w sprawach robotniczych zostaje uchwalona, radny Aronowicz z „Bundu" stawia wniosek odesłania do komisji finansowej zdjęte z porządku dziennego sprawy subsydjów na szkoły żydowskie.

Wniosek ten zostaje przyjęty większością głosów. Po uporaniu się z wnioskami Rada przystępuje do spraw zapowiedzianych w porządku dziennym. Na pierwszy ogień idzie sprawa przeniesienia kredytów w budżecie 19—28—29 r., które zostają bez żadnych dyskusyj załatwione w myśl propozycji Magistratu: z funduszów wolnych 5 tys. zł. będzie użyte na kupno inwentarza dla szpitala św. Jakuba, 2 tys. zł. na kupno pryczy do domu noclegowego dla mężczyzn i 5 tys. zł. na ochronki dla dzieci. Następnym punktem jest wniosek Magistratu w sprawie utworzenia w Wilnie rezerw zbożowych, które wrazie przerwania dostawy zboża normowałyby ceny. Z otczytanego referatu wyniku, że Państwowy Bank Rolny proponuje Magistratowi pożyczkę 240 tys. złotych na zakup 600 tonn zboża. Pożyczka winna być spłacona w ciągu 3 lat ratami po 80 tys. plus 3 proc. roczne. Zakupy zboża winne być uskuteczniane za pośrednictwem P. B. R. lub u firm wskazanych przez Bank, który jednocześnie może dysponować zbożem, naturalnie w razie koniecznej potrzeby liczyć za to odpowiednią rekompensatę. Magistrat w dekadę przedstawia Bankowi sprawozdanie ze stanu składów i niewolno mu przeciwstawiać się kontroli składów.

Propozycja Banku jak i postawione warunki zdaniem Magistratu są zgodne dla miasta i Rada Miejska projekt ten akceptuje. Zkolei uchwalono znowelizować istniejące przepisy w przedmiocie kontroli mięsa na stacji weterynarnej. Nowelizacja pójdzie w tym kierunku, że zostaną obostrzone przepisy o zwalczaniu potajemnego uboju, zwiększone opłaty do wysokości 1 zł. za kg mięsa wraz z przymusowego dostarczenia ukrywanego mięsa.

Sprawa obniżenia procentów i kar za zwłokę w opłacaniu podatków wywołuje już dłuższą dyskusję. Radni koła żydowskiego twierdzą, że Magistrat pobiera zbyt wysokie kary za zwłokę i że same podatki są ściągane zbyt nieoględnie. Proponują więc powołanie specjalnej komisji opinjodawczej, która miałaby w celu rozpatrywanie podań o ulgi i o umarzanie zaległych podatków. Wywody radnych żydowskich popiera mówca koła Chrześc.-Narodowego p. Komarnicki. Przeciwko powoływaniu komisji wypowiadają się p. poseł Piłsudski i ławnik Żejmo, którzy, nie bez racji udowadniają, że powołanie podobnej komisji nie może obowiązywać Magistratu. Prace komisji mogłyby być prowadzone w ramach podatków miejskich, a Magistrat ściąga podatki państwowe.

Poprzedni Magistrat pozostawił tysiące spraw niezałatwionych i obecnie ponad 10 tys. spraw o zaległościach podatkowych. Magistrat utworzył Komisję na rozpatrzenie złożonych i obecnie świadomych zażaleńktóra musiałaby zużyć parę dobrych lat. Za obniżaniem podatków najbardziej głosują posłowie poprzednich sejmów którzy sami wówczas głosowali za wprowadzeniem takich a nie innych ustaw podatkowych. Tych ustaw i żadne komisje nie będą w mocy podważyć. Z praktycznej strony komisja nie będzie w stanie stwierdzić stanu rzeczy na miejscu tak jak dokonuje tego urzędnik. W głosowaniu projekt powołania komisji uzyskał większość. Dalsze sprawy Rada Miejska uchwaliła bez większych dyskusyj. W celu urządzenia na Zwierzyńcu targowisku postanowiono wydzielić działkę przy zbiegu ulic Towarowej Ptasiej.

Kinematograf kolejowy wzorem lat ubiegłych opodatkowano w wysokości 1800 zł. rocznie. Po konwencie senjorów przewodniczący powiadomił, że wobec choroby ławnika Abramowicza obowiązki jego ma pełnić wysunięty przez koło żydowskie radny p. Łazarz Kruk. Rada Miejska wybór stwierdziła. Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw posiedzenie o godzinie 23 m. 25 zostało zamknięte.

Ostateczne zdemaskowanie prowokatora Pietkiewicza.

Prowokator—szpieg bolszewicki, fałszerz i złodziej. Ukradł on dokumenty por. Bremory.

Jak już podawaliśmy we wczorajszym numerze głośny aferzysta, szpieg i prowokator bolszewicki został ostatecznie zdemaskowany nawet na gruncie kowieńskim.

Jak wynika z niżej podanych szczegółów defenzywa litewska, pozostająca w ścisłym kontakcie z G. P. U. w Mińsku oraz prasa została użyta przez bolszewików, jako narzędzie prowokacji, które skwapliwie wykonano, nie przeczuwając nawet, że w bardzo krótkim czasie nastąpi sromotna kompromitacja.

Obecnie tak prasa, jak i władze litewskie starają się z tej nieprzyjemnej i kompromitującej je afery wycofać jaknajprędzej.

*

„Litauische Rundschau" pisze w tej sprawie, że podający się za majora szt. gen. Pietkiewicz, został przez władze litewskie zdemaskowany. Badany zeznał, iż zdobył w niewyjaśniony sposób dokumenty na nazwisko porucznika 5 pułku legjonów Bolesława Bremory.

Pytany dlaczego nie ujawnił tego nazwiska, oświadczył, że spodziewał się pod nazwiskiem rzeczywistego oficera armji polskiej wywrzeć większe wrażenie i zdobyć zaufanie władz litewskich.

Badany dalej oświadczył, że był agentem ekspozytury II oddziału w Wilnie.

„Litauische Rundschau" podaje powyższe informacje i wyraża przytem zdziwienie, że prasa berlińska tak łatwo uwierzyła rewelacjom Pietkiewicza, które od pierwszej chwili budziły duże wątpliwości.

*

Agencja Press donosi: fałszywe rewelacje rzekomego oficera polskiego sztabu generalnego, które odbiły sie głośnem echem w prasie światowej, wyjaśniają się coraz bardziej i obfitują w sensacyjne szczegóły. Ustalono, że Pietkiewicz odgrywał w Polsce rolę prowokatora z ramienia wywiadu sowieckiego. Pietkiewicz był czynnym i gorliwym funkcjonarjuszem Czerezwyczajki moskiewskiej t. zw. GPU i został w specjalnej misji wydelegowany do Polski. Na terenie naszego państwa odgrywał rolę męczennika polskości w Rosji, opowiadał o przeżytych cierpieniach i tą drogą starał się wkraść w zaufanie niektórych czynników politycznych. Podczas ostatnich wyborów usiłował odgrywać pewną rolę polityczną w powiecie święciańskim, co mu się jednak nie udało, natomiast zdołał wyłudzić znaczne sumy pieniężne. Gdy władze policyjne miały go aresztować za liczne oszustwa, Pietkiewicz uciekł z Polski.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, iż stwierdzono niezbicie, że Pietkiewicz wbrew zapewnieniom władz litewskich wcale nie bawił na Litwie. Jego fałszywe rewelacje i napozór sensacyjne szczegóły o stosunkach wewnętrznych w Polsce zostały spreparowane przez kierownictwo GPU w Mińsku i z polecenia szefa wywiadu w Mińsku Miedwiedzia udzielono wywiadowi litewskiemu celem rozgłoszenia ich w prasie krajowej i zagranicznej. Defenzywa litewska związana ścisłemi stosunkami z GPU w Mińsku wykonała skwapliwie to życzenie, wywołując alarm w prasie berlińskiej.

Na uwagę zasługuje wysoce charakterystyczny szczegół, oświetlający należycie intrygę sowiecką, iż władze litewskie po wyjaśnieniach polskich starają się obecnie wycofać z tej niezręcznej gry. Rząd litewski ogłosił oficjalnie przez swą agencję „Eltę", iż już w połowie września nie było Pietkiewicza w Kownie.

Gdy w Polsce zaprzeczono stanowczo autentyczności rewelacji Pietkiewicza oraz doniesieniu litewskiemu, iż autor rewelacji jest rzekomo oficerom sztabu generalnego — zapanowało w Kownie zakłopotanie, a różne sprzeczne z dnia na dzień wyjaśnienia litewskie co do osoby rewelatora wskazywały właśnie, że władze litewskie zostały użyte przez wywiad sowiecki dla pewnego określonego celu a same nie rozporządzały autentycznym materjałem.

Nie ulega wątpliwości, że Pietkiewicz znajduje się obecnie na terenie Sowietów. Według ostatnich informacyj wstąpił on do G. P. U. w Mińsku.

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

Biskup piński ogłasza 7 października świętem niepodległości.

(*Tel. wł. kor. z Nowogródka*).

NOWOGRÓDDK, (*tel. wł.*). Przed kilku dniami biskup piński wydał list pasterski do wiernych, w którym, omawiając sprawę rocznicy 10-lecia niepodległości polskiej, podkreśla, że dniem uzyskania przez Polskę niepodległości jest 7 października, ponieważ w tym dniu rada regencyjna, ustępując, wydała manifest, w którym ogłosiła Polskę, jako państwo niepodległe. Równocześnie mówiąc o obchodzie urzędowym rocznicy niepodległości, biskup piński wspomina, że obchód urzędowy obrozmaicie, ostatnio 11 listopada.

Biskup piński, piastujący tak wysoką godność kościelną, winien pamiętać, iż przeciwstawianie świętu 11 listopada, ustanowionemu przez najwyższe ku temu powołane czynniki i przyjętemu przez całe społeczeństwo, święta 7 października, w którem wprawdzie zamanifestowano prawo polskie do niepodległości, a w którem nie brał udziału cały naród — uważać należy nietylko za niepoważne, ale i za nielojalne tak względem władz, jak i społeczeństwa.

KRONIKA WIL. TROCKA.

— **Nowe Kóła Rolnicze** W dniu onegdajszym odnośne władze administracyjna zarejestrowały Kółka Rolnicze we wsi Waśkańce gminy niemenczyńskiej pow. wileńsko-trockiego. Kółko Rolnicze zostało zorganizowane staraniem Związku Młodzieży Wiejskiej.

Zaznaczyć należy, iż w gm. niemenczyńskiej prace nad organizacją Kół Rolniczych posuwają się raźno naprzód, co pośrednio przyczynia się do wzrostu kultury rolnej i wiedzy rolniczej wśród miejscowej ludności.

KRONIKA WILEJSKA.

— **Wykrycie potajemnej gorzelni.** We wsi Zadoroże pod Wilejką w domu Jana Goweckiego ujawniono potajemną gorzelnię.

Święto dziesięciolecia artylerji konnej.

WARSAWA. 11.X. (Pat.). Artyleria konna obchodzi w dniu dzisiejszym 10 lecie swego istnienia. Z tej okazji odprawiona została dzisiaj na Placu Saskim Msza Polowa przez J. Em. ks. biskupa Galla. Na uroczystość tę przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, witany himnem narodowym. Po Mszy św. odbyła się defilada zgromadzonych działonów przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, generalicją, ataché wojskowymi państw zaprzyjaźnionych oraz przedstawicielami korpusu oficerskiego.

O godz. 12-ej odbyły się popisy szeregowych artylerji konnej poczem korpus oficerski podejmował zgromadzonych gości obiadem żołnierskim. Z okazji 10 lecia odbędą się w ciągu następnych dni bież. tygodnia konkursy hipiczne, biegi oraz trójbój artylerji z ostrem strzelaniem działonów wszystkich dywizjonów artylerji konnej na poligonie w Rembertowie.

Znowu organizacja dziesięciolatków komunistycznych.

Wczoraj zanotowano w Wilnie znowu wypadek używania przez komunistów 10-cio letnich dzieci do agitacji politycznej. Oto bowiem, gdy dzieci ze szkół żydowskich maszerowały wczoraj w pochodzie na akademję „Tygodnia Dziecka", obchodzonego z opóźnieniem, gdyż w międzyczasie były święta żydowskie — kilku dziesięciolatków rozdawało im bibułę komunistyczną nawołującą dzieci liczące 7 do 16 lat. do walki z religią, subordynacją i zakończoną, według utartego szablonu, okrzykiem na cześć Z.S.S.R. Bibuła komunistyczna została oczywiście skonfiskowana.

Z POGRANICZA.

— **Na Litwie spłonęło 20 gospodarstw.** W pogranicznej wsi Murszany po stronie litewskiej na odcinku Kozaczyzna powstał z niewyjaśnionych pyczyn groźny pożar, który zniszczył 20 gospodarstw.

— **Zatrzymanie „studenta" lwowskiego.** Koło Raczek zatrzymano wałęsającego się w pasie granicznym ucznia gimnazjum we Lwowie niajakiego Latowicza.

— **Ujęcie przemytnika.** W dniu wczorajszym na odcinku Suwałk tuż przy granicy litewskiej patrol K. O. P. ujął niejakiego Andrzeja Górskiego—przemytnika, który przedostawał się już niejednokrotnie na stroną polskę z Litwy i z powrotem. Rewizja dokonana na miejscu wykryła przemyt 66 litrów spirytusu skażonego. Górskiego przytrzymano i skierowano wraz z koniem, wozem i przemytem do Urzędu Celnego w Filipowie.

— **Niefortunna ucieczka do Litwy.** W dniu onegdajszym litewskie straże graniczne naprzeciw Druskienik ujęły obywatela polskiego Jana Ławrynowicza, mieszkańca pow. brasławskiego.

Zatrzymany usiłował nielegalnie udać się do Kowna. Straż litewska przekazała aresztowanego władzom polskim. Ławrynowicz został skierowany do dyspozycji władz śledczych.

W tymże dniu w nocy patrol K. O. P. ujął w strefie nadgranicznej w pobliży Suwałk niejakiego Skowrona. Wobec tego, iż zatrzymany nie mógł wyjaśnić powodu wałęsania się w strefie nadgranicznej został on aresztowany.

— **Nowe ofiary terroru litewskiego.** W dniu onegdajszym na odcinku granicy polsko-litewskiej w okolicach Rykont władze litewskie wysiedliły do Polski Dominikę Jurkiewiczową, Mikołaja Emiljanowa jego żonę Magdalenę oraz dzieci Emiljanowych.

Wysiedlonych przerzucono poprostu przez granicę bez powiadomienia o tem władz polskich.

KRONIKA.

Piątek **12** październ

Dziś: Maksymiljana.
Jutro: Edwarda.

Wschód słońca—g. 5 m. 37
Zachód „ g. 16 m. 35

URZĘDOWA.

— **P. wojewoda wyjechał do Warszawy.** W dniu 11 b. m. P. wojewoda Władysław Raczkiewicz wyjechał na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy. Zastępować go będzie p. naczelnik Kirtiklis.

MIEJSKA.

— **Ukonstytuowanie się Komitetu Obchodu 10-cio lecia niepodległości.** Komitet Organizacyjny obchodu 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego złożony z przedstawicieli wszystkich narodowości i sfer społecznych Wilna w liczbie 250 z górą osób wyłonił na posiedzeniu w dn. 10 b. m. Komitet Wykonawczy w następującym składzie:

Poseł dr. Stefan Brokowski, Janina Burhardtowa, ks. Antoni Cichoński, wice-prezydent m. Wilna Witold Czyż, Stanisław Dobosz, prof. Stefan Ehrenkreutz, Mieczysław Engiel, pułk. Iwo Giżycki, Ksawery Gorzuchowski, Adolf Gordon, Hieronim Grzyb, prezes Hipolit Gieczewicz, starosta Wacław Iszora, prezes Bronisław Iżycki-Herman, prezes Czesław Jankowski, naczelnik Konrad Jocz, Witold Hulewicz, Eljasz Jutkiewicz, Roman Krauze, naczelnik Stefan Kirtiklis, prezydent m. Wilna Józef Folejewski, mjr. Eugenjusz Dobaczewski, Janina Kirtiklisowa, poseł Władysław Kamiński, płk. Krok-Paszkowski, prezes Alojzy Kaczmarczyk, poseł Wacław Komarnicki, Józef Korolec, kpt. Tadeusz Kawalec, Józef Łastowski, Jan Mieszkowski, dr. Witold Maleszewski, gen. Mikołaj Osikowski, Janusz Ostrowski, kurator Stefan Pogorzelski, konserwator prof. Jerzy Remer, prof. Ferdynand Ruszczyc, ks. Adam Sawicki, Juljusz Osterwa, Franciszek Swiderski, Aniela Sztraliowa, Saul Trocki, Bronisław Zapaśnik, Marja Przewłocka, Jan Zelski.

Komitet Wykonawczy ma opracować dokłady program uroczystego obchodu w dn. 11 listopada jak również projekt uczczenia tego święta przez stworzenie dzieła filantropji społecznej w postaci ochrony — sierocińca dla całego Województwa. Odpowiednie wnioski przedstawione zostaną Komitetowi Organizacyjnemu, który uchwali ostatecznie program uroczystości.

Ponadto na omawianem zebraniu Komitet Organizacyjny uchwalił prosić o wejście do Prezydjum Honorowego następujące osoby:

PP. wojewodę wileńskiego Władysława Raczkiewicza, jako przewodniczącego, Arcybiskupa Metropolitę Wileńskiego J. E. ks. Romualda Jałbrzykowskiego, J. E. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego Lucjana Buchwica, rektora U. S. Batorego J. M. ks. Czesława Falkowskiego, prezydenta m. Wilna Józefa Folejewskiego, prof. Stanisława Kościałkowskiego, dowódcę O. K. III gen. Aleksandra Litwinowicza, prof. Józefa Łukaszewicza, posła Jana Piłsudskiego, kuratora Okr. Szkolnego Stefana Pogorzelskiego, marszałka Senatu prof. Juljana Szymańskiego, prezesa Stow. Weteranów Witolda Wasilewskiego, dr. Witolda Węsławskiego, gen broni Lucjana Żeligowskiego.

Komitet Organizacyjny upoważnił zarówno Komitet Wykonawczy jak i poszczególne Sekcje do kooptowania nowych członków. Osoby pragnące wziąć udział w pracach Komitetu, a nie zaproszone na posiedzenie organizacyjne mogą zgłaszać swój akces do Komitetu (Urząd Wojewódzki pokój Nr 40).

— **O naprawę płotów wileńskich.** Starosta Grodzki zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbę o zarządzenie naprawy i odnowienia płotów, ogrodzeń i bram w poszczególnych posesjach m. Wilna.

Jednocześnie Starosta Grodzki wydał zarządzenie, by policja współdziałała w tym wypadku z Magistratem.

Właściciele posesji, który na żądanie Magistratu nie przystępują do naprawy swych ogrodzeń będą karani w drodze administracyjnej.

— **Właściciele posesyj interwenjują.** Właściciele posesji postanowili interwenjować w Magistracie w celu przyspieszenia zatwierdzenia planów robót kanalizacyjnych. Okazuje się bowiem że bez planu roboty w kierunku przyłączenia do sieci kanalizacyjnej nie mogą być rozpoczęte, a cierpi na tem stan sanitarny domów.

— **Zamknięcie 16 straganów i jatek.** W dniu wczorajszym Starosta Grodzki na wniosek Magistratu m. Wilna zamknął 16 straganów i jatek. W jatkach tych bowiem sprzedawane było mięso niewiadomego pochodzenia, oraz kiełbasa ze zgniłego mięsa, które było rozsadnik chorób.

Między innemi zamknięte zostały stragany: Na Rynku Drzewnym — 3 stragany, na Łukiszkach—1 stragan i w Hali—1 stragan, prócz tego 11 jatek mięsnych.

— **Ostateczne zamknięcie końskich zajazdów.** Pomimo interwencji zainteresowanych zajazdy końskie zamknięte przez Komisję Sanitarną jak wynika z decyzji władz administracyjnych nie będą otwarte.

WOJSKOWA.

— **Zebrania kontrolne.** Został opracowany plan zebrań kontrolnych dla szeregowych w roku 1928. Zebrania będą odbywały się od 15 b. m. do 1 grudnia w świetlicy 3 p. sap. przy ul. Arsenalskiej.

15 b. m. wini stawić się szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia r. 1903 kat. A C D (C i C-2) nazwiska których rozpoczynają się na B. C. F., 16 — A. D., 17 — H. I. J. M., 18 — K. L., 19 — L. N. O. P., 20 — S., 22 — R. T. U. Ż., 23—W. Z.

24 b. m. winni zgłosić się szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat A. C. D. (C. C-2) według porządku alfabetycznego 24 — A. B. C., 25 — E. F. G. H. I. J., 26 — D. K., 27 — L. Ł. M. N., 29 — O. P. R., 30 — S., 31 — T. U. W. Z. Ż. Od 1 listopada stawią się do kontroli inne roczniki. Porządek zgłoszenia się podamy w swoim czasie

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Słowa Pracy“.** Wczoraj starosta grodzki skonfiskował na podstawie art. 154 K. K. Nr. 3 białoruskiej gazety „Słowa Pracy“, za umieszczenie nie zgodnej z prawdą wiadomości w art. p. t. „Praca hurtków T-wa Szkoły Białoruskiej“. Redaktor odpowiedzialny gazety pociągnięty zostaje do odpowiedzialności sądowej.

— **Rewizja w „Słowie Pracy“.** Wczoraj z polecenia władz administracyjnych policja przeprowadziła rewizję w redakcji i administracji czasopisma białoruskiego „Słowo Pracy“, które uległo przyaresztowaniu za umieszczenie artykułu „Wilcze łzy“, który zawierał cechy przestępstwa przewidziane w art. 1 rozporządzenia Pana Prezydenta.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk krawców zaostrza się.** Pertraktacje w celu zlikwidowania strajku krawców—chałupników nie dały pozytywnego rezultatu.

Obie strony nie idą na żadne ustępstwa. Strajkujący zapowiedzieli, że o ile ich żądania nie zostaną uwzględnione porzuci pracę służba pracująca w sklepach.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Ogniska Kolejowego.** W dniu 14. X. 1928 r. o godz. 6-ej popołudniu prof. U. S. B. p. Jan Muszyński wygłosi w Ognisku Kolejowem w Wilnie, ul. Kolejowa 19 odczyt na temat: „Królestwo kwiatów na lazurowym brzegu“.

ZABAWY.

— **Otwarcie wieczorów familijnych w Klubie Handlowo-Przemysłowym ul. Mickiewicza 33-a.**

W piątek 12 b. m. o godz. 10.30 pierwszy dancing.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Przygotowania do „Tamtego“ dobiegają końca.

Znakomity gość warszawski K. Junosza-Stępowski bawi już od paru dni w Wilnie i odbywa próby razem z Zespołem Reduty.

Premjera jutro, t. j. dnia 13 b. m.

Ze względu na krótki czas pobytu znakomitego artysty — „Tamten“ grany będzie zaledwie kilka razy.

Nieliczne pozostałe bilety nabywać można w biurze „Orbis“. Najbliższą nowością Zespołu Reduty będzie dramat Mereżkowskiego p. t. „Car Paweł I“ — również z udziałem K. Junoszy—Stępowskiego — genjalnego odtwórcy tej postaci.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia“)

— Dziś premjera krotochwili Moncey'a „Pan naczelnik to ja“.

Obsadę tworzą wybitniejsze siły zespołu pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Ceny miejsc zniżone od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **Popularny koncert popołudniowy** orkiestry Symfonicznej i Chóru wykonają zespoły Ogniska ul. Kolejowa 19 w niedzielę dnia 14-go października o godz. 3 i pół popołudniu.

— **Koncert - porenek w sali „Lutnia“.** W niedzielę, 14 b. m. odbędzie się w sali „Lutnia“ (A. Mickiewicza 8) poranek wokalny z udziałem chóru męskiego Drukarzy pod batutą W. Mołodeckiego, chóru mieszanego T-wa Muzycznego „Lutnia“ pod dyr. J. Leśniewskiego, oraz znanej śpiewaczki Marji Skowrońskiej - Szmurłowej. Początek o godz. 12 m. 30 popoł. Bilety nabywać można codziennie od godz. 11 rano do 9 wiecz., bez przerwy.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

PIĄTEK, 12 października 1928 r.

11.55—12.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu. hejnał z wierzy Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.36 — 16.55: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.55—17.10: Rys historyczny Konwentu „Polonja“ pogadanka w związku z obchodem setnej rocznicy powstania. 17.10—17.35: „Kronikę życia młodzieży“ wygł. Wróżka Dzieciolubka. 17.35—18.00, „Dola i niedola konserwatora w Polsce“ wygł. konserwator wojew. Wileńskiego i Nowogródzkiego Jerzy Remar. (Transmisje na inne stacje). 18.00—19.00: Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry Dętej Tow. Sportowego „Makabi“ pod kier. Dyonizego Dobkiewicza. Program: 1) Zamstegman: „Berek Joselewicz“ marsz. 2) Bruch: „Kol Nidrei“. 3) Karo-lini „Ramaneska Fantazja“. 4) Erdstein: „Marokański taniec“. 5) Steinman: Barkochba Fantazja“. 6) Doleżal: „Marsz Lotników“. 19.00—19.25. „Loty i raidy polskie“ odczyt działu „Sport“ wygł. Dyr. L. O. P. p. Stanisław Romer. 19.25—19.50: „Skrzynka pocztowa“ korespondencję bieżącą omówi Kierownik Programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz. 19.50—. Sygnał czasu, komunikaty i odczytanie programu na sobotę. 10.15—22.00: Transmisją koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Roberta Manzera i Artur Harmelin (fort.) w programie utwery J. Brahmsa, L. Beethovena i P. Ducas'a — Po transmisji Komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Zmarł wskutek zatrucia spirytusem drzewnym.** Na zaułku Dominikańskim przechodnie znaleźli nieprzytomnego mężczyznę, który jak się okazało zatruł się spirytusem drzewnym. tracąc zupełnie wzrok i mowę. Ulokowano go w szpitalu. Pomimo zabiegów ratowniczych zatruty nie odzyskawszy przytomnomości zmarł. Tożsamości jego niezdołano ustalić.

— **Ładna zabawa.** M. T. lat 19, ul. Saska Kępa 4, zameldowała, że w dniu 8 b. m. Stanisław Łabański, ul. Bobrujska 16, zaprosił ją do swego mieszkania rzekomo na mającą się odbyć zabawę, gdzie ją zgwałcił.

— **Źle będzie panem z p. Juljanie.** 10 bm. o g. 19,45, na ul. Mickiewicza około domu Nr. 43 kilku osobników wszczęło bójkę. Gdy nadszedł posterunkowy P. P. i usiłował najbardziej awanturującego się doprowadzić do komisarjatu, tenże uderzył posterunkowego w twarz i obalił na ziemię. Przy pomocy przechodniów awanturnika zatrzymano i doprowadzono do Komisarjatu, gdzie okazało się iż jest to Julian Sidorowicz. ul. Pańska 4.

— **Z p. panie Władysławie jeszcze gorzej.** 10 bm. o g. 14 na na ul. Tyzenhauzowskiej post. P. P. zatrzymał awanturującego się pijanego osobnika, który stawiał opór czynny wybijając post. 2 zęby i kalecząc wargi. Po doprowadzeniu do Komisarjatu ustalono, iż jest to Władysław Lubianiec ul. Świronek 2.

— **Echa wyłowienia trupa w Wilji** Onegdaj donosiliśmy o znalazieniu w Zakrecie zwłok nieznanego mężczyzny. Obecnie zdołano ustalić, że są to zwłoki szeregowca 1 p.p. Leg. Szafkowskiego, który w dn. 10 lipca utonął podczas kąpieli w Wilji.

— **Tragedja p. Blumy Gotesdziner.** Bluma Gotesdziner, stała mieszkanka Łyntup poznała przed kilku miesiącami młodego, a przystojnego mężczyznę z którym weszła w związki małżeńskie. Jakie było jej zdziwienie, gdy pewnego dnia mężulek ulotnił się, pozostawiając ją w wielkiej rozpaczy i w nadziei, że... i t. d. Myślała p. Bluma początkowo, że mężulek wróci, ale kiedy tak mijały długie tygodnie p. Bluma zdobyła się na zdecydowane postanowienie odnalezienia męża. I odnalazła go w Wilnie, żonatego z inną od szeregu lat. Zrozumiała p. Bluma, że „mężulkowi“ chodziło o pieniądze, że miłość, jaką ją obdarzał była kłamstwem i tem podzieliła się z policją. Co z tego będzie dalej, zobaczymy w sądzie.

Z sądów.

— **Apelacja od wyroku w sprawie Hromady.** Jak się dowiadujemy obrońcy oskarżonych w procesie „Hromady“ adwokaci pp. Smiarowski, Ettinger i Duracz, skierowali w tych dniach apelację na wyrok w sprawie zasądzonych, który zapadł w I-ej instancji. Jednocześnie obrońcy zasądzonych zażądali w wyroku „Hromady“ zastosowania amnestji.

Rozpatrywanie sprawy z II-ej instancji odbędzie się prawdopodobnie w grudniu r. b.

Wśród pism.

— **Wiadomości literackich Nr. 41.** Daje z Rzeczy czarnoleskiej J. Tuwima kilka ciekawych wierszy, duży artykuł Boya-Żeleńskiego o Mickiewiczu, oświetlający od nowa tego tytana ducha. Drobne artykuły np. o ozdobnych wydawnictwach Mortkowicza (Żeromskiego), o przekładach, o zbrodniczem wywożeniu dzieł sztuki za granicę przez J. Wiktora z powodu sprzedania do Ameryki przez hr. Raczyńskiego z Rogalina, najcenniejszego obrazu jaki Polska posiadała: Rembrandta, Chrystus z laską pielgrzymią.

— **Ostatni numer Kobiety Współczesnej** zawiera, jak zawsze, bogatą treść sportową: wynik konkursowego raidu samochodowego Pań, jubileusz warszawskiego Klubu wioślarek, sprawozdanie z międzynarodowego kongresu historycznego w Oslo, zawierające ciekawe dla Polski momenty. Artykuły o Przyszłem pokoleniu, o kobiecie muzułmańskiej, wiersz p. Brzechwy i dwie powieści Dąbrowskiej i Rymkiewicza, oraz drobne artykuły, (o Nowogródzkiem Tow. Popierania Przemysłu Lud.) i aktualności dopełniają n-ru 41. Jako dodatek Mój Dom, higiena, mody i wzory do haftu.

— **Lwowskie wiadomości muzyczne i literackie.** Dają zajmujący, drugi artykuł Grallińskiego o twórczości fantastycznej, dr. J. Reiss pisze o Przytułkach i Kantorach w dawnej Polsce, W. Eister o teorji muzyki, a J. Mirski o teatrze Dalgburskim. Fotografje laureatów konserwatorjum warszawskiego młodzi Z. Roesner i W. Wochniak, uczniowie prof. Kochańskiego dopełniają numeru.

Z ruchu wydawniczego.

— Ostatnie wydanie „Kontrapunktu“ Zygmunta Noskowskiego które w tych dniach ukazało się na półkach księgarskich, jest książką prawie zupełnie nową, do gruntu przerobioną i uzupełnioną przez Ludomira Różyckiego. Całkiem nowe są w niej rozdziały o analizie polifonji Bacha, które suchy wykład kontrapunktu ożywiają wiadomościami rozszerzającemi horyzont twórczy studjującego. „Kontrapunkt“ w tej swojej nowej szacie jest dziełem, o którem śmiało powiedzieć można, że ani pedagog, ani uczeń bez niego obejść się nie będą mogli. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 16).

SPORT.

Dziesiąty dzień biegu sztafetowego.

WARSZAWA, 11.X. W 10-ym dniu biegu sztafetowego dookoła granic Polski nastąpiło skrzyżowanie się obu sztafet. Przed północą 10 b. m. koło miejscowości Wyżłów powiatu Skole na pograniczu polsko-czechosłowackim.

Dnia 11 b. m. o godz. 6 rano sztafeta wschodnia znajdowała się w miejscowości Ustrzyki Górne, powiat Nicko, a sztafeta zachodnia w tym samym czasie przybyła do Rafajłowej, powiat Nadwórna.

Obie sztafety przebyły w ciągu ostatniej doby około 30 klm. i znajdują się już w odległości około 2800 klm. od startu.

Międzyklubowe zawody bokserskie w Wilnie.

Wileński Okręgowy Związek Bokserski organizuje w najbliższą niedzielę o godz. 19 w ujeżdżalni obok kasyna garnizonowego międzyklubowe zawody bokserskie.

W zawodach tych wezmą udział bokserzy—amatorzy: A. Z. S-u, Pogoni, Z. A. K. S-u, R. K. S. „Siła“ i R. K. S. „Tur“.

Zawody powyższe zapoczątkują sezon bokserski w Wilnie, który w tym roku będzie obfitował w szereg ciekawych atrakcji.

Rozmaitości.

Między Paryżem a Nowym Yorkiem uruchomiono pierwszą linję morsko-powietrzną dla przewozu poczty. Linja ta zorganizowana jest w ten sposób, że poczta z Paryża wysyłana jest do Havru samolotem, gdzie załadowaną zostaje na parowiec „Isle de France“. Znajdujący się na pokładzie parowca samolot, w czasie gdy okręt znajduje się na pełnem morzu, startuje z pokładu statku i przybywa do Nowego Yorku na 24 godzin przed przybyciem parowca. Podobnie przewożona jest poczta w kierunku odwrotnym. Narazie linja powyższa czynna jest tytułem próby tylko co trzeci tydzień, gdyż tylko co trzy tygodnie kursuje parowiec „Isle de France“. W przyszłości linja obsługiwana ma być codziennie i ma stanowić pierwszy etap do skrócenia odległości między starym a nowym światem.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.
Oddział w Grodnie — Bankowa 15.

Wydawca: „Kurjer Wileński“ s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.